

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna
na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkami tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach **1.25 m.**, z przynoszeniem z pocztu do domu **1.67 mk.**, w mieście **1.25 m.**, z przynoszeniem do domu **1.45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską (przesyła raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.
Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Redaktor odpowiedzialny

Dr. Józef Ulatowski w Inowrocławiu.

Rekopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyi i ekspedycyji „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petitowy lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 228.

Inowrocław, piątek 3 października 1902.

Rocznik X.

Jeszcze można odnowić przedpłatę na kwartał IV!

Zamiejscowi i miejscowi abonenci, którzy spóźnili się z odnowieniem przedpłaty na pocztę lub w listowego, odbierać będą za opłatą 10 fen. wszystkie numery „Dziennika Kujawskiego”, jakie wyjdą od dnia 1-go października r. b.

„Dziennik Kujawski” wraz z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym „PIAST”, kosztuje na pocztę **1.25 m.** kwartalnie, z odnoszeniem do domu **1.65 m.**

„Dziennik Kujawski” jest więc ze względu na swój wielki format i bezpłatny dodatek, **najtańszem pismem polskiem** w zakresie pruskim.

Każdy abonent ma prawo w ciągu miesiąca, na który posiada kwit abonamentowy, zamieścić w „Dzienniku” anon. czyli ogłoszenie objętości trzech wierszy darmo.

W „Poradniku prawnym”, z którego Szan. Czytelnicy coraz liczniej korzystają, udzielamy bezpłatnej porady tak samo, jak dotychczas.

Czytelników naszych prosimy, aby rozszerzyli pismo nasze wśród swych znajomych, którzy jeszcze gazety nie abonują.

Przegląd polityczny.

O wewnętrznej i zagranicznej polityce austriackiej podaje rozmowę z wybitnym zagranicznym dyplomatą Neue Freie Presse. Zaznaczył on, że rokowania austriacko-węgierskie w kwestyi ustanowienia taryfy celnej pomiędzy obu krajami odbywają się w najgłębszej tajemnicy. W tej chwili nikt też przewidzieć nie może, jaki będzie ostateczny rezultat tychże rokowań. W razie rozdziału ekonomicznego będzie musiał nastąpić także rozdział polityczny, a w tym razie nie mogłaby monarchia habsburska jako rozdzielone państwo zawierać traktatów handlowych z innymi mocarstwami.

Wiedeńska wszechniemiecka gazeta żydowska straszy widocznie Węgrów tym politycznym rozdziałem dla tego, żeby nie upierali się przy swych żądaniach i zgodzili się na autonomiczną taryfę celną dr. Koerbera.

Przechodząc następnie do polityki zagranicznej rozwodził się ów dyplomata w rozmowie z przedstawicielem N. W. Presse o kwestyi albańskiej i macedońskiej. W Macedonii, tak mówił, mieszka obok siebie pięć ludów o wprost przeciwnych interesach. Gdy się jeden z tych ludów poruszy, wszystkie wchodzą ruch. Są to jednak wypadki przeważnie lokalnej natury. Bułgarskie zbrojne oddziały rozwijają tam żywą działalność. O kwestyi albańskiej wtedy dopiero będzie można mówić, gdy się wśród Albańczyków obudzi poczucie wspólności. Zastanowienia godnem jest to, że Anglikom, podczas ostatnich znanych zaburzeń w Syrii, katolicy i muzułmanie Albańczycy i Arabowie solidarnie. Sprawa konsulatów w Miracajung jest jednym z najważniejszych i najbar-

Sprawy kojarzących wydarzeń politycznych w tej młodocześnie jest to jest punktem na serbskiej granicy polityce. Obok granic Bułgarii i Albanii. Wśród Litawii i ków żywo agituja Włosi. Włoskie stali-tawy, jellowe powstały w Skorznie (Skutari) i Japaganda jeden strzał może tam wywołać początek Gustawa którego końca nie można przewidzieć, a z tamte musi być czynną, aby kto inny nie za-

niemieckiej się w Albanii. Turcyja ma wyborne ców siedzizławsza te, które pochodzą z Albanii. Narodni mocarstw tam interesowanych pragnie Węgry, a dopóki to usposobienie trwa, bezpieczeń-

Węgry, jak pocięskiemu nie nie grozi. większy, a daje obraz politycznego położenia na balkaniskim w pominięto wyżej dypl-

za kwestyja albańsko-macedońska za prze 2000 przezeń ma żaru na wsi odzie,

najprz. ias. ene.

nienna

a zamieła o Rosyi, która w tej chwili przypomi-na Europie uroczystościami pod Szybką swę pra-wa do Bułgarii. Kto zaś dzierży tam panowa-nie, ten trzyma w swem ręku klucze do bramy całego półwyspu a i samego Carogrodu, którego Rosya nie odstąpi żadnemu z mocarstw euro-pejskich.

Rosya nie przyznaje się jednak do swych daleko sięgających planów. Uroczystościom pod Szybką i manewrom wojska bułgarskiego nadaje Rosya znamię czysto religijne. I tak po ukoń-czeniu przeglądu w wąwozie Szyпки odprawi nabożeństwo przed posągami św. Mikołaja, pa-trona Bułgarii, archimandryta z Zagóry i wobec dostojników rosyjskich i ich orszaków odśpiewał uroczyste requiem za carów Aleksandra II-go, Aleksandra III i za wszystkich bohaterów, którzy polegli w krwawych zapasach o niepodległość Bułgarii.

Równocześnie z temi planami Rosyi, na pół-wyspie odbywają się w jej prasie głosy, które straszą Europę niebezpieczeństwem, jakim ją jej zagrażać ze strony pangermanizmu. I tak państwistyczna gazeta „Świat” rozwodzi się nad postępnymi, jakie ta wszechniemieczna robi na Węgrzech, w Siedmiogrodzie i Banacie. Jeżeli się wykaże, pisze „Świat” — że śledztwa, że działan-iem „Alldeutscher Verbandu”, który w Niem-czech jest dziś państwową władzą, kieruje rząd pruski, w tym razie może to stać się niebezpie-czeństwem dla trójprzymierza. Dalej wywodzi „Świat”, że nsiłowania pangermańskie skierowane są ku rozebraniu monarchii habsburskiej. Dziś wszyst-ko tak jest dalece przygotowanem w Niemczech, że potrzeba tylko śmiałości a powstanie jedna wielka Germania od Hamburga do Tryestu. Wte-dy też wedle „Świata”, ta Germania zapanuje nie tylko nad Bałkanami, ale i Turcyją.

„Świat” nie tu nowego nie powiedział, ale zniacniem jest to, że urzędowa Rosya pozwala prasie się w ten sposób odbywać po zjeździe w Rewlu, a głównie po wzięciu gości rosyjskich w Poznaniu.

Węgry zabrali się na dobre do poskromnie-nia u siebie agitatorów wszechniemieckich. Wedle instrukcyi rządu węgierskiego mają być ci agitatorzy, o ile są poddanymi węgierskimi, in-ternowani w gminach, do których należą, oby- zaś poddani mają być wydaleniem. Początek już już zrobiono z wydaleniem dziennikarza i agita-tora Korna.

Z Macedonii nadeszły i dzisiaj niepokojące wiadomości (zobacz początek Przeglądu politycz.) W Monastyrze powołano rezerwy (rezerwy) pod broń. W walce pod Modeną było wiele rannych i zabitych. W Starej Serbii wre także. Siły al-bańskie, które zgromadził przywódca Issa Bo-lietina, zostały wzmocnione przez 1000 zbroj-nych, którym przewodzi Mustafa Ferad. Rozbił on obóz pod Mitrowicą i grozi spalaniem miasta.

Walka kulturalna we Francyi trwa dalej. Jenerałowi Fraterowi dano dymisy za to, że podczas procesu porucznika St. Remy, oskarżo-nego o nieusłuchanie rozkazu, oświadczył, że dane mu polecenie przy zamykaniu szkoły klasztornej nie było rozkazem wojskowym.

Kulturalni francuscy odwołują się na Gam-betta. Po odsłonięciu jego pomnika w mieście St. Maixent sławił dyktatora Francyi z roku 1871 jako wroga klasztorów i szkół ich minister han-dlu Tironillot.

Lordmajorem (burmistrzem) Londynu zo-stał obrany zeszłego poniedziałku żyd Markus Samuel. Ceremonia wprowadzenia go odbyła się wedle przyjętego zwyczaju. Sir Marcus Samuel wziął udział w nabożeństwie kościelnem. Na-ucze wygłosił dziecinną mowę, w której po-miedzy innymi wyrzekł, iż nie we wszystkich krajach istnieje taka tolerancya, iżby żyd mógł dostąpić takiego nora, jaki go spotkał.

Zdobycze

pruskiej komisji kolonizacyjnej w Poznańskim i w Zachodnich Prusach od r. 1886 do 1902.

Podaliśmy wczoraj wedle „Dziennika Berliń-skiego” ryczałtową ilość morgów, nabytych w Po-znańskim i Prusach Zachodnich (na Górny Śląsk, Warmię i Mazury w Prusach Wschodnich zakres jej działania nie rozciąga się, gdyż tam większej własności w ręku polskiem nie ma): dziś podajemy wedle tejże gazety szczegółową statystykę postradanej przez nas ziemi ojczyznej, ażeby poznać tę klęskę narodową, pochodzącą ze złej gospodarki, lekkomyślności, lenistwa i braku poczucia u części ziemian wielkopolskich i za-chodnio-pruskich.

Ogółem kupiła komisya kolonizacyjna w cią-gu swego 16 letniego istnienia **161.193** hektar-ów ziemi, co obliczone na morgi (hektar mniej-więcej 4 morgi magd.) stanowi przeszło **657.000** morgów obszaru. Oto jak nabytki jej w posze-gólnych latach postępowaly: W roku 1886: 11748 hektarów, 1887: 14825, 1888: 9523, 1889: 4800, 1890: 7767, 1891: 8527, 1892: 8421, 1893: 8408, 1894: 6264, 1895: 7525, 1896: 3519, 1897: 4808, 1898: 14491, 1899: 18131, 1900: 16147 i 1901: 16855 hektarów. Nadto nabyła komisya w tych 16 latach gospo-darstw włościańskich obszaru ogółem 2803 ha. Od roku 1898, gdy zapasy komisji były już na schyłku i gdy była pewność, że sejm wyznaczy na ten cel drugie sto milionów, co też niebawem uczynił, suma nabytego obszaru w stosunku do dawniejszych lat podwoiła i potroiła się.

Na obie kolonizowane dzielnice, Prusy Za-chodnie i Księstwo tak się nabytki komisji roz-dzielają.

Zachodnie Prusy dzielą się na dwa obwody rejencyjne: gdański i kwidzyński. W gdańskim obwodzie, składającym się z 12 powiatów, ma komisya nabytki tylko w 5 powia-tach, najwięcej w powiecie kościerskim (5321 hektarów), najmniej w powiecie tczewskim (830 ha.). Posunęła się aż pod sam Gdańsk, bo w dol-nym powiecie gdańskim (t. zw. żuławach gdań-skich) posiada 1909 hektarów, razem w obwo-dzie rejencyi gdańskiej 12341 ha. Daleko wię-ciej polskim jest w Prusach Zachodnich obwód rejencyi kwidzyńskiej, w nim też nabytki komisji są daleko większe, bo wynoszą razem 38234 ha. Najwięcej kupiła komisya w powia-tach: wąbrzeskim 10638 ha., brodnickim 7113 ha. i świeckim 6711 ha., najmniej w czelucho-wskim 193 ha. W 4 powiatach na 27 w obwo-dzie rejencyi kwidzyńskiej nie ma komisya wcale posiadłości. Razem ma komisya w Zachodnich Prusach **50575** hektarów ziemi.

W W. Ks. Poznańskim nabyła komi-sya przeszło 2 razy tyle co w Zachodnich Pru-sach, bo **113917** ha.

Księstwo dzieli się także na 2 obwody rejen-cyjne: poznański i bydgoski.

Na 28 powiatów obwodu rejencyi poznań-skiej ma komisya posiadłości aż w 24, najwię-ciej w wrzesińskim (6125 ha.), dalej obornickim (5182 ha.), średzkim (4188 ha.), jarocińskim i odolanowskim po 4132 ha., najmniej w gro-dziskim (24 ha.), razem w obwodzie rejencyi po-znańskiej 54449 ha.

Z szczególnem upodobaniem rzuciła się ko-misya na obwód rejencyi bydgoskiej i nabyła w nim, mimo, że on składa się tylko z 13 powiatów a tamten z 28, znacznie więcej ziemi niż w poznańskim, bo ogółem **59167** hektarów. Starala się mianowicie oskrzydlić w nim takie miasta, jak Gniezno, Mogilno, Żnin i Wągrowiec. W miastach takich, otoczonych nieprzerwanem pasmem niemieckich kolonii, których mieszkańcy mają obowiązek kupowania tylko u Niemców albo w potworzonych przez Niemców sklepach konsumcyjnych i dopóki...

polskość zwolna ekonomicznie zmarnieć. Najlepiej wyjaśniają cyfry. Według memoriału komisji posiada obecnie w powiatach: gnieźnieńskim 9253 hektarów ziemi, w mogileńskim 7613 ha., żnińskim 12423 ha., w wągrowieckim nawet 14154 ha. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że starała się również o większe nabytki w powiatach specjalnie granicznych w obu obwodach rejencyjnych, jak mianowicie w powiatach: odolanowskim, kępieńskim, jarocińskim, pleszewskim, wrzesińskim, inowrocławskim, strzelińskim i witoszkowskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zach. w Poznaniu.

(Dzień trzeci obrad).

(Dokończenie).

Członek patronatu, p. syndyk Thiel miał referat: »krewni w zarządach i radach nadzorczych«. Przy tym punkcie wywiązała się dość żwawa dyskusja. Mówca zaznaczał, że według prawa wolno wybierać do obu ciał, kierujących instytucjami finansowymi, krewnych, ale że takie wybory nie zalecają się, i że starać się trzeba krewnych nie wybierać. Przemawiali w sprawie ks. patron, delegaci pp. Bobrujski, dr. Jordan, Gniatkiewicz, ks. Bolt. Wszyscy byli tego zapatrywania, że lepiej było, gdyby krewnych do zarządów i rad nadzorczych nie wybierano, ale że w praktyce tego życzenia przeprowadzić się nie da, przynajmniej w naszych stosunkach, raz dla tego, że po naszych małych miastach mało jest inteligencji, zdolnej do kierowania banku, a na dobitkę najwybitniejsi jej przedstawiciele niejednokrotnie usuwają się od prac publicznych, następnie, że jak to dowcipnie jeden z mówców zaznaczył, »wszyscy porządni obywatele małowijęcy są ze sobą spokrewnieni«. Stało na tem, że rezolucya, którą w tej mierze stawiał referent, a w której domagał się bezwzględnego usuwania osób od obu ciał bankowych, o ile na to stosunki i okoliczności zezwalają, złożono, zaznaczywszy, że wybory krewnych w zarządach spółek nie zaleca się.

Nastąpiły potem referaty rewizorów i delegatów, w których tak ks. patron, jak zebrani zabierali głos dość licznie. Skarżono się przedewszystkiem na przeszkody, które rozmaite Spółki napotykały ze strony władz komunalnych.

Referat »Bank Związku a ceki« dla braku czasu wycofano z porządku obrad. Ogłosi go organ spółkowy.

Ks. patron zalecał gorąco zakupno broszury, wydanej nakładem Banku Związku pod tytułem »Z przeszłości i teraźniejszości Spółek niemieckich«, napisanej przez patrona Spółek niemieckich, posła Crügera, a przełomaczonej na polskie przez dyrektora banku, p. dr. Kusztelana. Obok tłumaczenia znajduje się w bruszurze dość obszerny zarys działalności naszych Spółek polskich.

WAWRZYNA.

Powieść z czasów Leszka Białego.
Napisal Julian Baczyński.

(Ciąg dalszy.)

I stanął i z radością patrzył, jak się łódź szybko oddalała, czuł, że mu się ulżyło, jakby mu ciężar z serca spadł. Na Dzierżkę swobodnie spoglądał, co obok niego stała zadumana. Ku ławce podszedł, usiadł, głowę zwiesił, drżymać mu się zaczęło. Zerwał się, na kopiec wbiegł, patrzy długo na niknącą zdala łódź. Zeszedł, obchodził kopiec dookoła, pod drzwiami podziemia stał, przez otwór do wnętrza zaglądał. Laską stuknął, podumał, psu pod drzwiami leżeć kazał. Na Dzierżkę czekał, właśnie mu się nawinęła.

— Stara, siedź tu i pilnuj! — szepnął.

— Idź, idź, już tu nie przędko się kto pokaze!

Trzebuch rzucił się między łoży, w wolnym miejscu na trawniku się wyciągnął, na obu rękach głowę wsparł, kilka razy nią potrząsnął i zasnął.

Odchylili się gałązki łożyny, stara Dzierżka pałała na Trzebucha. Słyszac chrapanie, na palcach do niego się przysuwała, płachtą od much go ostanila i otula. Stoi chwilę nad nim, głową kiwa i, cofając się mówi półgłosem:

— Spij, stary, spij, nie obudzisz się aż jutro. a wtedy ani mnie, ani jej już nie ujrzysz! Oj dolo!

W podziemi, przy tapeczanie, klęczy smutna dziewczka, ręce jak do modlitwy złożone trzyma, i do ust tuli zeschły kwiat białej lilii. Kwiat ten już łożami oblała, ach, bo kwiat ten przyniosła jej Dzierżka od mł...

Teraz nastąpił najważniejszy może referat: »O Spółkach niepożyteczkowych«; przedstawił go ks. patrona Wawrzyniaka. Za grubo błąd poczytywał dążność w społeczeństwie, zmierzającą do stworzenia jak największej liczby Spółek. Nie o to chodzi, by Spółek było jak najwięcej, jeno o to, by Spółki obecne stały się żywo tniejszymi, ażeby sił w kierunku organizowania zarobkowości nie rozdrabniać, bo takie rozdrabnianie połączone jest jeno z krzywdą dla społeczeństwa polskiego. Nie należy się w tym względzie powoływać na Niemców. U nich organizacja społeczna na polu finansowem wygląda zupełnie inaczej, jak u nas. Tam kasy wszystkie są wprost przepelnione, i to nie tylko w obrębie całych Niemiec, ale i w zaborze naszym. Zawstydzają nas oni liczbą kapitałów na naszych własnych polskich śmieciach.

Wielkie wrażenie wywarło pesymistyczne zapatrywanie się księdza patrona na niektóre nasze spółki niepożyteczkowe, którym po części odmawia żywotności. Te swoje przekonania na tem polu poparł niektórymi smutnymi przykładami z ostatniego czasu. »Niech nas Bóg broni od złych Spółek«, powiedział też czcig. ks. patron. Chłostał w toku dalszych swoich wywodów niemilosierne nasze niejednokrotnie wprost dziecinne pojmowanie istoty zarobkowości, istoty kupieckiej. Byłoby pół biedy, gdyby się na tem kończyło, jednostki jednak, nie mające żadnych ku temu warunków, rzucają się na rozmaite przedsięwzięcia i nie tylko marnie kończą, ale podkopują byt innym. Najwięcej pokłasku u księdza patrona znalazły Spółki rolnicze, które nie tylko korzystnie się rozwijają, ale pracują rzeczywiście z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa. Nie zdarzył się dotąd żaden wypadek wytwarzania sztucznych egzystencji, i tem się też dzieje, że zaufanie do Spółek rolniczych jest w naszym społeczeństwie tak wielkie.

Przy zakładaniu Spółek niepożyteczkowych należy zawsze mierzyć zamiary wedle sił, a nie przeciwnie. Powinni być i ludzie odpowiedni, znający się na rzeczy i kapitały odpowiednie.

Po tem przemówieniu zamknięto dyskusję i obrady. Pan marszałek streścił jeszcze pokrótce przebieg wieca, sekretarz odczytał następnie protokół i marszałek zamknął wiec, podjękowsz poprzecznie wszystkim uczestnikom, gościom, w szczególności prof. dr. Jordanowi z Krakowa, ks. patronowi itd., a wreszcie i prasie za udział, prace i zachody około sejmiku. Ks. proboszcz Obst z Potarzyca wznosił trzykrotny okrzyk na cześć marszałka, p. szambelana Cegielskiego.

Sejmik zamknięto około 4½ godzinie po południu.



Dnia 30 z. m. zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami w 81 roku życia

Stanisław Baron Chłapowski.

Syn znanego w całej Polsce i poza jej granicami generała Dezyderego Chłapowskiego, na-

leżał do najczynnijszych obywateli w Poznaniu. Na wszystkich polach pracy narodowej brał żywy udział; ustąpił z widowni publicznej dopiero wtedy, kiedy mu siły fizyczne pracować nie pozwalały. Sp. Zmarły pracował w centralnem Towarzystwie agronomicznem, w Towarzystwie Naukowej Pomocy, w naszym prowincjonalnym Komitecie wyborczym, w sejmiku powiatowym i sejmie prowincjonalnym, w którym wielkiej zażywał powagi nawet w gronie posłów niemieckich.

Wybitną rolę polityczną odgrywał podczas kulturkampfu, broniąc praw Kościoła w sejmie pruskim, którego członkiem był przez lat blisko 30. Jego to inicjatywie i rzutkości zawdzięcza swe założenie »Kurier Poznański«, który podczas szalejącej walki kulturalnej wydawał hasła do wspólnej walki przeciw wrogom Kościoła.

Sp. Baron Stanisław, kiedy tego wymagało dobro kraju, chwycił sam za pióro i zadawał niem potężne ciosy wrogom naszej polskiej narodowości.

Licząc lat 17 wstąpił do szkoły artylerji i inżynierji a następnie do czynnej służby, w której pozostał do r. 1840, poczem zamieniwszy miecz na plug, oddał się całą duszą zawodowi rolnictwu. Pobyt jego w Anglii dał mu sposobność przypatrzenia się tamtejszemu gospodarstwu i zastósowania u siebie na wsi tego, co uznał za korzystne.

Zawsze wysoko nosił sztandar narodowy i katolicki i zasady swe okazywał w czynie. Szczerze przywiązany do Stolicy Apostolskiej, kilkakrotnie pospieszał do Rzymu z oddaniem holdu Ojcu św. Niewygasłej pamięci wielki przyjaciel Polski Papież Pius IX w uznaniu jego gorliwości dla sprawy katolickiej obdarzył go orderem papieskim. Cześć jego pamięci! Wieczny spokój duszy!

Eksportacya zwłok sp. Stanisława Chłapowskiego do kościoła parafialnego w Brodnicy pod Czempinem odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. pół do 6tej wieczorem, a dnia następnego o godzinie pół do 12tej nabożeństwo żałobne i pogrzeb w Brodnicy.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Inowrocław. Subhasta posiadłości p. W. J. kowskiego, położonej przy ul. Krzyżowej 2-a nast. dnia 18 listopada rb. o godz. 11 przed pół. w nowym sądzie tutejszym przy ul. Pakoskiej; również ogłoszono subhastację posiadłości p. Simona Kacyńskiego na dzień 14 listopada rb. o godz. 9 przed pół.

Konkurs ogłoszono nad majątkiem tut. piekarsza p. H. Dittbrunnera; zawiadowcą masy jest kupiec p. Sally Kayser, również ogłoszono konkurs nad majątkiem kupca p. Wł. Urbanskiego; zawiadowcą masy jest pan Kelm.

Ruch w Towarzystwach.

— Towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Inowrocławiu.

Lekcyja oddziału uczni odbędzie się dziś w czwartek o godzinie 9-tej wieczorem.

Naczelnik.

łęka, bo ta noc ma jej przynieść szczęście, z tą nocą ma zakończyć się jej niewola. Po nią to przyjechali dwaj młodzi rybacy, tylko wrzekomo odpłynęli i ukrywają się w łożynie, aby wśród cieni nocy powrócić i zabrać ją za nim uśpioną przez Dzierżkę Trzebuch się obudził. Więc dziwnie doznaje radości, uwierzyć nawet nie chce szczęściu swemu. To szczęście, ta radość, niepewność i obawa rozsadzają jej skołataną głowę. Zerwała się, po lochu biega, ku oknu się wspina, chciałaby wyrzucić na świat Boży, chciałaby okiem dojrzeć tego, którego sercem tak blisko już czuła. To szuka czegoś, chciałaby coś składać, zbierać, przygotować na drogę, ale przecież ona nie ma. Znow upadła na kolana, głowę w dłonie ukryła, pomieszane słowa modlitwy snują się z jej ust drżących. Zasnęła. Sni jej się, że jest w zagrodzie matki, że do jej łona się tuli, to znow rozmawia z drogim Luboszem, słyszy jego głos słodki, czuje palące promienie jego oczu głębokich. Czasem przez sen się uśmiechnie i ciche westchnienie wypłyne z jej piersi. Nagle stuknięcie do drzwi ocuciło ją. Stara Dzierżka stała przed nią.

— Władykówna — rzekła cicho ze łzami w oczach — łódka wróciła, bierz rzeczy i uciekaj!

Okrzyła ją miękką chustką, troskliwie kosiłszy ją otulając, do ręki podała małe zawiniątko.

Wawrzyna cała drżąc, z głosem szlochaniem rzuciła się na szyję starej.

— Cicho, cicho! — szepnęła Dzierżka — szczęście przed tobą!

Zrobiło się cichutko, drzwi lekko trzasnęły, dwie postaci kobiece wysunęły się z podziemia i biegnąc brzegiem jeziora. Biegną i biegną, rehotanie żab i poszczekiwanie psa jakby gonilo za niemi, zatrzymały się za kąką łożyny, gdzie ukryta łódka — dwoma — akami. Kilka stłumionych okrzyków i...

ją po rękach i po nogach, do łódki ją prawie wnosi i jeszcze chustą troskliwie ją otula.

Zasłochła, kiedy łódź lotem strzeliła mknęła już po jeziorze, niknąc w ciemnościach. Twarz rękami zasłoniła, powstała chwilę, a potem puściła się w tym samym kierunku dalej do brzegu, odchylając rękami zroszone kiście łożyny. Biegnie i biegnie, aż jej się ukazało światelko w malej przy ziemi lepiance. Stała, odetchnęła głęboko, ze strachem obejrzała się po za siebie i wsunęła się do lepianki. Po niebie dalekimi kręgi ściągają się czarne chmury.

X.

Godziny szczęścia zatrute. Kiedy na brzegu jeziora ujrzała Wawrzyna wyniosłą postać Lubosza, padła mu twarzą na piersi i wyciągnęła w górę dłonie, z których jej ramionach. On utulił ją czule, nie, do wynajęcia, jej czole złożył pocałunek i milcząc, owieka. w łodzi ją umieścił. Rusław plusnął kolaja nr. 6. łódka, okrażając bokami kępki łożyny szybko na drugą stronę. Wawrzyna całem ciele, drżała ze wzruszenia i ostatnie dziw, wszak tyle miesięcy przebyła w młot z za-tem więzieniu, a teraz czuje się wolna, przyjmie boku lubego! Ale ona tylko jakieś og... (2829) w tej chwili pojęcie swego stanu, prawie nieprzeżywanego, wśród chłodnej nocy dziwnie znaję wrażeń.

Kiedy oprzytomniała, tysiąc pytań ciskało się na usta, lecz nie teraz na nie pora, tylko wśród cieni nocy śledziła wzrok i tylko ta ócz mowa się witali. Czasem jakimś padła na jego ramię, kiedy kępki roślin wodnych, lub dalekie e... (2834) przerażały złudzeniem, ogoni i kiedy... (2834) nie... (2834) słycać...

Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Inowrocławiu. Dziś, w czwartek, dnia 2 b. m. o godz. 8 wieczorem lekeja muzyki smyczkowej. Zarząd.

Towarzystwo gimn. „Sokół“ w Inowrocławiu. Posiedzenie komisji dotyczącej wieczornicy odbędzie się w sobotę, dnia 4 października o godzinie 9-tej wieczorem w hotelu p. Schendla. Zarząd.

Kwartalne zebranie cechu stolarskiego odbędzie się dnia 6 października w pomieszkaniu cehmistrza ul. Mikołaja nr 6. Zarząd.

Towarzystwo Przemysłowe w Inowrocławiu. Posiedzenie Zarządu nie odbędzie się dziś w czwartek, lecz w piątek, dnia 3 października o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Kuźmickiego. Zarząd.

Chełmce. Zebranie Kółka Rólniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go października r. b. o godzinie 4-tej po południu w pomieszkaniu gosp. pana Józefa Wojdyły.

Porządek obrad:

1) Zagajenie posiedzenia Kółka. 2) Przeczytanie protokółu ubiegłego posiedzenia. 3) Sprawozdanie gospodarskiego syna p. Franciszka Kotasa O zwiedzeniu gospodarstwa Andrzeja Mielcarza i Jana Kowalskiego. 4) Imci Wks. prob. Spychałowicza odczyt: O przechowaniu pererek. 5) Odczyt z „Poradnika“ i odpowiedzi.

Upraszamy Szan. członków oraz synów gospodarskich o liczne przybycie, ponieważ jest dużo spraw do załatwienia. Franciszek Mazgaj, sekretarz.

Tuczno. Zebranie Kółka Rólniczego w Tucznie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 m. o godz. 3 po poł. u prezesa p. Wichlińskiego. Dla ważnych spraw pożądanym jest liczne przybycie.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i przeczytanie protokółu. 2. Wybór wiceprezesa. 3. Przeczytanie ustępów z „Poradnika“. 4. Uregulowanie miesięcznych składek i prenumerata na Kalendarz rolniczy. Zarząd.

Pakość. Posiedzenie Kółka Rólniczego w Pakości nie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października w powodu odpustu w sąsiedniej parafii, lecz dopiero za tydzień t. j. dnia 12-go października. Zarząd.

Koronowo. Posiedzenie Kółka Rólniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go października r. b. o godzinie 6-tej po południu w domu pana Jęzki w Koronowie. O liczny udział uprasza Zarząd.

Parłinek. Kółko Rólnicze Parlińskie odbędzie swe posiedzenie miesięczne na probostwie w przyszłą niedzielę, dnia 5 października r. b. po niesporach o godzinie 5-tej po południu.

Liczny udział członków jako i gości dla ważnych spraw jest pożądanym. Zarząd.

Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat mogileński odbędzie się w Pakości w niedzielę, dnia 5-go października o godzinie 3 po południu na sali pana Holewskiego, na które uprzejmie zaprasza Komitet.

Porządek dzienny Walnego Zebrania:

1. Zagajenie posiedzenia. 2. Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3. Przeczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania w Trzemesznie. 4. Wyjmowanie członków i zbieranie składek. 5. Sprawozdanie i wybór delegata. 6. Odczyt. 7. Uwagi polecone przez dyrektora. 8. Sprawozdanie podskarbnego. 9. Wnioski członków.

Walne Zebranie Kółek Rólniczych dla powiatu rawickiego i gostyńskiego jako i wystawa pól rolniczych gospodarstwa domowego i inwentarza odbędzie się dnia 5 października o godzinie 3 po poł. w Dubinie. Jan Mycielski, wicepatron.

Walne Zebranie Kółek Rólniczych dla powiatu gostyńskiego odbędzie się w Gostyniu, dnia 12-go października.

Szadłowice. W przeszłą niedzielę, dnia 28-go września odbyło się tutaj posiedzenie Kółka Rólniczego Szadłowickiego, na które przybył liczny zastęp członków. Posiedzenie zagał w lokalu p. Klobukowskiego o godzinie 4-tej po południu prezes pan Stan. Brzeski przedstawił przywitanie członków i przedstawienie nowego członka p. Lyskowskiego z Inowrocławia, który miał się wziąć na siebie prowadzenie Kółka Rólniczego miejscowego do czasu powrotu p. Brzeskiego. Ostatni raz wiele rozmaitych urzędów, które nie pozwalają mu na zajmowanie się tak gorliwie, jak dotychczas, Kółkiem w Szadłowicach, złożył na tem posiedzeniu urzędowe, obciążając jako członka dalsze współdziałanie członkami, którzy się zgodzili na obór pana Lyskowskiego, którego z swych prac obywatelskich i wielkiej gorliwości pracy nad Kółkami Roln.

Referat nader szczegółowy o zwiedzeniu gospodarstwa Wypijewskiego dnia 7 lipca r. b. zdał p. Barawa, zwracając uwagę na dobry stan całego gospodarstwa w polu i w podwórzu. Znaczna liczba członków przewodnictwem zastępcy prezesa X. prob. Palutowskiego odniosła bardzo dodatnie wrażenie o zwiedzeniu gospodarstwa. Poła zapowiadały dobre zbiory, a inwentarz bardzo się podobał. Krowy z stadnikiem rasy burskiej, wolce, konie i żrebecy wybornie się przedstawiały. Obejrzano też budynki gospodarskie i maszynę rolniczą.

W dniu podziękowania p. Wypijewskiemu za udział w tej i praktycznych wskazówek, odbyło się w dniu 8-go w Barawie, posiedzenie Kółka w zwykłym.

Sprawy. Odczytano rozprawę: „O hodowli świń“ w której bierano licznie głos. Poruszono także sprawy: o drzewek owocowych i obsadzania drzewami i o nieczyściach. W tym celu wyjaśniono sprawę dotyczącą przychodzenia do frachtu na starą kolejkę buraczaną w Szadłowicach i poruczone ją Zarządowi do załatwienia.

Domocel miejscowe i potoczne. Na posiedzeniu dnia 14-go w sprawie celnej w dniu 30 z. m. oświadczył p. hr. Ballestrem, że pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się 14 października.

Przedstawienie. W porządku obrad petycje. W tym przedmiocie zakończył tutaj życie doczesne radca prawny i notariusz Miernicki. R. i p. W. o godz. 8 wieczorem wybuchł pożar w domu mańskiego przy ul. Kanarnej, z czego, a następnie w całym. Usiłowaniami en-rgi-

cznym straży pożarnej zawiadczają się wczesne zlokalizowanie ognia, który wkrótce ugaszono.

Podczas pożaru domu p. Szymańskiego zginął przy ogólnem zamieszaniu węzelek z kilku dziesięcioma markami. Znalazca zechce je złożyć w księgarni „Dzien. Kuj.“

Tutejszy landrat p. Lucke, którego przesadzono jako radcę rejenc. do miasta Kassel, wystosował do tut. powiatu pismo pożegnalne, oraz do podwładnych urzędników. **Czynności urzędowe** na landratstwie wypełniał do powrotu p. asesora rej. dr. Meyera z urlopu sekretarz powiatowy p. Wohlfahrt.

Wakacje jesienne na św. Michał, które się rozpoczęły w tut. wyższych zakładach szkółnych we wtorek, kończą się z dniem 13 października. Nauka rozpoczyna się dnia 14 października.

Posada stróża nocnego wakuje tutaj; kandydaci powinni się zgłosić w tut. urzędzie policyjnym.

Kruszwica. Osiadł tutaj lekarz pan dr. Laskowski.

Kruszwica. Po śmierci komisarza obwodowego Methnera powołano tutaj porucznika p. Klossa jako odnośnego urzędnika; obecnie ma przyjąć na jego miejsce komisarz kryminalny w. Warnin z Szczecina.

Do Rycerza wa zabłąkał się wyżeł pstry z białą szycją. Właściciel powinien się po niego zgłosić, gdyż po 5 października pies zostanie sprzedany. — Donosi o tem komisarz obwod. w „Ogłoszeniu powiatowem“.

Więś szlachecka Proszyska pod Wojcinem w powiecie Strzelińskim ca. 900 mórg obszar — własność domu bankowo komisowego „Drwęski & Langner“ w Poznaniu — została przez rzezoną firmę rozparcelowaną i to wyłącznie pomiędzy swoich.

Główny folwark z obszarem 600 mórg nabył rodak pan Bernard Gniot, właściciel parowej młeczarni z Gruty pod Melnem z Prus Zachodnich, a resztę 300 mórg rozdali sąsiedni polscy gospodarze. W Proszyskach postawił pan Gniot jeszcze latok znowa młeczarnię parową, której właśnie wielki brak w tej okolicy.

Bydgoszcz. Na ostatniemu posiedzeniu sądu przysięgłych skazano tutaj gospodynią Kaźm. Smorowską z Inowrocław, za umyślnie skaleczenie na 6 miesięcy więzienia. Podczas rozprawy wykluczono publiczność ze sali.

Dochodzi nas wiadomość, że dnia 29 i 30 września zł. żył tutaj p. Klemens Fiebig z Wyrzyska dawniej w Buku egzamin na pomocnika aptekarskiego z predykament „dobrze“.

Bydgoszcz. Onegdaj uszedł wielkiemu nieszczęściu pociąg kolejki; dzięki uwadze prowadzącego lokomotywę, który spostrzegł niedaleko Opatowie wielkie kamienie na torze i szynach kolejki, zatrzymał pociąg, który mógł być się wykołczył, gdyby był wjechał całym pędem na przeskodę. Po usunięciu kamieni można było jechać dalej. Zarządzono wyśledzenie sprawy.

Gnieźno. Wybory uzupełniające do Dozoru kościelnego i reprezentacji parafialnej odbyły się tutaj w przeszłą niedzielę dnia 28 września w zakrystyi kościoła farnego o godz. 4 po południu. Wybierano 4 członków Dozoru i 12 członków Reprezentacji na lat 6 w miejsce tyłuż członków ustępujących po 6 letnim urzędowaniu.

Wybrano do Dozoru: pp. Piotra Kulesze, Wita Lisa Lewandowskiego, Franciszka Basińskiego i Józefa Chojackiego, wszystkich z Gniezna; do Reprezentacji: pp. Telesfora Chrościńskiego, Stanisława Marcinkowskiego, Ignacego Małeckiego, Jana Karwackiego, Adama Janowskiego, Wojciecha Haławskiego, Ludwika Neumanna, wszystkich z Gniezna, Władysława Fenrycha z Braciszewa, Franciszka Krysińskiego z Zdzichow, Józefa Adamskiego z Kawiara, Józefa Budzyńskiego z Obory, Andrzeja Sztubę z Pustachowy. Udział wyborców był bardzo słaby.

Gnieźno. Robotnik Wicher zajęty w tutejszym młynie parowym Gesella uległ straszliwemu nieszczęściu. Gdy powraciał w przeszłym tygodniu z ciężkim wozem z Trzemesznie, spłoszył się konie, a Wicher spadł pod koła wozu, które mu zmiażdżyły nogę i okaleczyły ciężko głowę. Do gazety „Bromb. Tagebl.“ donoszą, że spłoszenie się koni miało spowodować jakiś rzeźnik, który spotkałszy wóz stojący na żwirówce, na którym usnął W., zamiast go obudzić, bitem uderzył konie, które szarpnęły nagle wozem, powodując spadnięcie nieszczęśliwego na ziemię. Rannego przeniesiono do lazaretu w Gnieźnie „Bethesda“, gdzie miał już umrzeć; pozostawia on wdowę z 5 dziećmi. Nieznanemu sprawcy nieszczęścia udało się ułotnić, tak że go nie poznano.

Bacność. Komitet Poznański, jubileusz Maryi Konopnickiej, uprasza osoby interesowane o natchemistowy zwrot „List składek“ oraz „Holdów“ ich staraniem powierzonych, pod adr.: Czytelnia dla kobiet, ul. Strzelecka 3-b w Poznaniu. — „Listy składek“ prosimy odsyłać **wszystkie** bez wyjątku i bez względu na ich zawartość.

W razie zagubienia, wystarczy podanie numeru, albo stósowna legitymacja. Uroczystości jubileuszowe się zbliża — a zatem nadszedł czas obrachunku i zdania czynności naszych w ręce głównego komitetu w Krakowie. Zarząd.

Nowe niemieckie pieniądze papierowe. Drukarnia Rzeszy niemieckiej, która drukuje banknoty, przygotowuje od dawniejszego czasu nowe wydanie banknotów, ponieważ dotychczasowe już są tak dawne, że fałszerze mieli sposobność wydoskonalenia się w ich podrabianiu.

Koronowo. Przy sprzeczce uderzył robotnik Zakowski spadłem żonę zagrodnika Kufła tak mocno w głowę, że rozbił jej czaszkę. Życiu jej grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Lobżentica. W pobliskim folwarku Rataj, należącym do hr. Limburg ze Stirum spaliła się w tych dniach w nocy obora; wplamienionych zginął inwentarz z wyjątkiem kilku wółow, które zdążyło z wielkim trudem wyprowadzić.

Golańcz. Polowanie na kurapatwy i zajęcie opłaca się w tutejszej okolicy wybornie; zwierzyńcy bowiem jest bardzo wiele.

Golub. Pewnej pannie skradziono tutaj wszystkie suknie, które należały do jej wyprawy. Złodziejka była służącą, która aresztowano.

Sroda. Jarmark przypadający w miesiącu naszym na 7-go października przełożony został na dzień 28-go października.

Wyrzysk. Niedaleko stacji Netzthal wydarzyło się wielkie nieszczęście w tych dniach tut. fizykowi powiatowemu p. dr. Saubertze, któremu się na żwirówce konie rozbiegły. Gwałtownie wyrzucony z powozu uległ on silnemu potłuczeniu; również wypadła z powozu jakaś kobieta, która jechała z fizykiem z powrotem, od swego chorego męża pielęgowanego w lazarecie we Wyrzysku i ciężko się poraniła, tak że trzeba było ją odwieźć do tut. lazaretu pow. Lekarza dr. L. c. w jego pomieszkaniu.

Rocznica. Na Rosie, cichym m. k. który jest cyprysem w na mogily, pod prostą płytą kamienną „Li e głosowego“

Ludwika Kondratowicza czyli Władysława Syrokomli. Zdobit ten grób w tych dniach wieńiec ze świeżych kwiatów, złożonych tam w dniu urodzin pieśniarza. Rocznicą to podwójna: 80ta przyjsia na świat i 40ta zgonu Władysława Syrokomli. W dniu 17-go września 1822 roku w powiecie słuckim, na wsi, urodził się Ludwik Kondratowicz, a w dniu 15 września 1862 r. zmarł w Wilnie.

W sprawie zakazu grania w Copotach polskich melodyi piszą do gazety „Westpreussisches Volksblatt“ między innymi: „Jakiż to alarm z powodu grania polskich melodyi! To była „zbrodnia stanu“. Chodziło tu zapewne o „Boże coś Polskę“ lub z „Z dymem pożarów“. Są to wspaniałe melodye. Nie należałoby ich zakazywać. Polacy z Rosji dawniej chętnie przybywali do Prus, ponieważ tu uzeuwal większą swobodę. Teraz stosunki pod knutem rosyjskim są dla Polaków pod pewnym względem znośniejsze, niż w naszym państwie kulturnem.“

Melodye dziś uważane za niebezpieczne dla państwa kazał cesarz Fryderyk podczas wojny francuskiej grać dla pułków polskich, aby je zagrażał do męstwa. Mieszkańcy Copot powinni energicznie protestować przeciwko temu, aby prasa hakatyjska nimi się opiekowała i ich tyraniowała. Hakatyzm już to osiągnął, że zagraza ca uważa nas pod niejednym względem za półbarbarzyńców.

Zbankrutowało znowu wielkie przedsiębiorstwo niemieckie; przekonano się przy rewizji, książek Towarz. akcyjnego dla przemysłu chemicznego „Actiengesellschaft für chemische Industrie“ — Reinnau-Manheim, że to przedsiębiorstwo od dawna ma deficyt, który pokrywano za pomocą ksiąg handlowych. Cały kapitał akcyjny w sumie około 3 milionów mk. przepadł. Ogłoszono też zarządek konkursu. Trudną do uwierzenia jest ta okoliczność, że mimo tak ogromnego deficytu towarzystwo dawało w ostatnich 3 latach 7, a nawet 7 1/2 proc. dywidendy.

Nie mają się czem Niemcy chwalić swą gospodarnością i porządkiem; i u nich dzieją się oszustwa milionowe.

Berlin n. Rozpoczął się tutaj proces przed II Izbą karną przeciwko redakcyi gazety „Staatsbürger Zig.“ o obrazę prokuratora, sędziego śledczego i burmistrza miasta Chojnice, przy czem cała sprawa dotycząca zabójstwa gminnastę Wintera w r. 1900 w Okojnicach została poruszona i odświeżona. Świadków wezwano urzędowo do 120. Oskarżony redaktor dr. Boettcher jest tego zdania, że winę w mordsterwie Wintera mają reżnik Levy i syn jego i zarzuca, jak to oświadczył jego obrońca, adw. dr. Hahn, nie wszystkim żydom tak zw. „mord rytualny“, lecz pewnej części żydów oddanej przesądowi i zabobonom.

Proces zapowiada podobno wiele niespodzianek. Publiczność przysłuchująca się obradom szczerze zapełnia przestronną salę, na której się odbywają zwykle posiedzenia sądu przysięgłych.

Przywileje burmistrza Londynu. Żaden burmistrz nie posiada takich przywilejów, jak lord major Londynu, największego i najbogatszego miasta w świecie. Bez jego pozwolenia, nawet król nie może przejść z wojskiem przez starą dzielnicę City; wolno mu bywać w twierdzy londyńskiej Tower o każdej porze w dzień i w nocy, a co kwartał król zawiadamia go, jakie hasło tam obowiązuje. Zastawa stolowa, która rozporządza podczas jednorocznego panowania, jest warta przeszło 20,000 funt. szterl. (około 100 tysięcy dolarów); sa w niej olbrzymie wazy, w których może się pomieścić 100 galonów zupy. Zwyczaj wymaga, żeby lord major, ustępujący z urzędu wzbogacił zastawę jakim przedmiotem srebrnym lub złotym, wartości najmniej 100 funt. szt. Insignia tego dygnitarza są nader kosztowne: rekojęsie szpady, wysadzona perłami, jest oceniona na 900 funt. szt., złoty łańcuch na szyję 250 funt. szt., a brylant wiszący przy nim 1000 funt. szterl. (1 funt szterling — około 20 mk.).

Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 3 października, Kandyda męczennika. — w kalendarzu słowiańskim Siemiana.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Sprawozdanie targu na bydło w Berlinie z dnia 1 października. (Sprawozdanie urzędowe dyrektora).

Spędzono: 717 sztuk bydła rogatego, 1648 cieląt, 958 owiec, 10298 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

W oły: I klasa 00—00 m., II klasa 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 00—00 m.

Stadniki: I klasa 00—00 m., II kl. 00—00 m., III kl. 52—57 m.

Jałowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 00—00, III kl. 00—00 m., IV kl. 54—56 m., V kl. 50—53 m.

Cielęta: I kl. 78—80 m., II kl. 70—74 m., III kl. 60—64 m., IV kl. 50—54 m.

Owce: I kl. 71—75 m., II kl. 66—68 m., III klasa 57—65 m., IV kl. 28—35 m. [Zwyżej wagi].

Świnie: Płacono za 100 funt. żywej wagi 20 proc. tary: I-ma do 14 roku wadze 220—300 funt. do 63—00 m. II kl. 00—00 mk., III kl. 60—62 mk., IV kl. 56—59 mk. V kl. macyory 58—59 mk.

V kl. macyory 58—59 mk.

Bestellzettel.

Unterzeichnet bestellt bei dem Kaiserl. Postamt in
ein Exemplar des

„Dziennik Kujawski“

nebst der Gratis Beilage „Piast“

(Zeitungs-Preisliste, XVI Nachtrag pro 1902, Ab-
teilung II, Seite 5, Quartal 1902 zum Abon-
nementspreise von 1 25 M. (n. Botengeld 1 67 M.)

den 1902.

(Nazwisko zamawiającego.)

Quittung.

Obige Pf. sind heute richtig bezahlt.

1902.

Post-Annahme.

